

Szpital Wolski ma Oddział Ratunkowy. Będą w nim panowały brytyjskie standardy

Leczeni jak w Anglii

Anna Rokicińska

Już od soboty pierwsi pacjenci Szpitala Wolskiego będą przyjmowani w nowym, wczoraj uroczysto oddanym do użytku Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Oznacza to lepsze warunki leczenia i diagnozowania dla przynajmniej 30 tysięcy pacjentów, którzy rocznie w stanie zagrożenia życia i zdrowia trafiają do tej placówki.

Oddział powstał z przebudowy dawnej izby przyjęć i oddziału chirurgii ogólnej, jednodniowej. – Czekamy jeszcze na ostatnią partię sprzętu, która ma do nas dotrzeć w październiku – mówi Marek Balicki, dyrektor lecznicy. – Nie ma jednak powodu, by pacjenci nie mogli korzystać z dobrodziejstw wyremontowanego oddziału już teraz – stwierdził. Gdy ta partia sprzętu zostanie zamontowana, wtedy oddział zostanie formalnie zarejestrowany jako SOR.

W Szpitalu Wolskim rocznie szuka pomocy około 350 tys. pacjentów, z czego około 30 tys. wymaga szybkiej porady, która niejednokrotnie ratuje im zdrowie, a nawet życie. Tylko w pierwszym półroczu 2009 r. zanotowano 17 tys. nagłych przypadków. Teraz pacjenci mogą liczyć na wyższe standardy leczenia zgodne z unijnymi normami.

– SOR to taki oddział, gdzie pacjent otrzymuje kompleksową opiekę od przyjęcia poprzez ewentualną konieczność użycia sali operacyjnej czy leczenia w trybie intensywnym – wyjaśnia Michał Borkowski, pełnomocnik wojewody ds. ratownictwa medycznego.

Zgodnie z wymogami unijnymi i ministerialnymi do SOR prowadzą bezkolizyjne trakty komunikacyjne. Jedno wejście przeznaczone jest dla pieszych, drugie dla ambulansów. To ostatnie mieści dwie karetki i ma



Marek Balicki prezentuje nowy SOR Hannie Gronkiewicz-Waltz. Z tyłu dr Samuel Mbazuigwe, który będzie kierować oddziałem

13,6 mln zł

kosztowało stworzenie w Szpitalu Wolskim nowoczesnego SOR-u

30 tys.

osób rocznie trafia do Szpitala Wolskiego w stanie zagrożenia życia i zdrowia

zaduszony podjazd. Oddział jest podzielony na trzy obszary: segregacji medycznej (gdzie rejestruje się i przyjmuje pacjentów), konsultacyjny (z dwiema salami łóżkowymi na 7 miejsc, salą zabiegową, salą opatrunków gipsowych oraz gabinetem lekarskim) i obserwacyjno-za-

biegowy (dwie sale do resuscytacji, osiem łóżek do obserwacji i dwa do intensywnej opieki medycznej). Oddział posiada też izolatkę dla osób z podejrzeniem choroby zakaźnej.

Na tym oddziale w Szpitalu Wolskim będą obowiązywały nowe, wzorowane na brytyjskich procedury przyjęcia. Pacjenci będą przyjmowani i jednocześnie dzieleni według pięciostopniowej skali pilności wynikającej ze stanu chorego. Jeśli pacjent otrzyma kod czerwony, wtedy lekarz będzie musiał się nim zająć natychmiast. Pomarańczowy oznacza, że pomoc musi zostać udzielona w ciągu 10 min. Pacjent z kodem żółtym może poczekać na pomoc nawet godzinę, z zielonym dwie, a niebieskim czte-

ry. – Nowy standard będzie też dotyczył rozmów pomiędzy personelem podczas przyjęć na oddział a pacjentami. Będą one nagrywane – zapowiada Marek Balicki.

Salę, gdzie będą przebywali chorzy, będą stale monitorowane. Nad bezpieczeństwem pacjentów będzie czuwała na każdej zmianie 4 lekarzy specjalistów i 6 pielęgniarek.

Całość inwestycji kosztowała 13,6 mln zł, z czego ponad 800 tys. zł wydała lecznica, a resztę urząd miasta. – Część z tych pieniędzy odzyskamy w postaci dofinansowania z Unii Europejskiej – mówi prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Wczoraj przyznała też, że miasto uzyska w najbliższym czasie z UE około 16 mln

zł dofinansowania na cztery inne projekty dotyczące informatyzacji lecznicy.

Wolski SOR jest już siódmym takim oddziałem otwartym w Warszawie. Ósmy (a zarazem ostatni) ma powstać w szpitalu przy ul. Stempieńskiej. Szpitale nie chcą mieć w swoich strukturach SOR-ów, ponieważ są one deficytowe. Tylko w ub. r. taki oddział działający w Szpitalu Bielańskim przyniósł 5 mln zł straty.

– Nasz szpital jest w dobrej kondycji finansowej. Zdecydowaliśmy się na otwarcie tego SOR-u, bo możemy sobie pozwolić na działalność deficytową – przyznaje Marek Balicki. NFZ płaci za pacjentów SOR-u ryczałtem bez względu na to, jak są oni leczeni i za ile.